



Dzisiejszą – niezwykle ważną – datę (8 września) w kalendarzu łatwo przeoczyć. Nie poprzedza jej żaden szczególny okres ani wielkie przygotowania. A jednak to w tym dniu zmienił się bieg historii. Na świat przyszła Maryja, która wydała na świat Zbawiciela.

Dla Joachima i Anny jej urodziny to niezwykle moment. Można by powiedzieć – ich osobiste święto cierpliwości i wytrwałości. Bo modlili się o potomstwo przez wiele lat i... nie działało się nic. Mieli za sobą lata wypełnione oczekiwaniem, modlitwą, ufnością i nadzieją, aż w końcu pojawiło się tak długo wyczekiwane dziecko.

W naszym życiu również bywają takie okresy, gdy nic się nie dzieje. Staramy się, zabiegamy o coś, a efektów nie widać. Czekamy na coś i coraz trudniej nam wierzyć, że to czekanie ma sens. Modlimy się, a Bóg nie odpowiada, choć to wcale nie oznacza, że nie działa „w naszej sprawie”.

Sens tego pełnego ufności oczekiwania oddaje też nasza rodzima nazwa tego święta. W polskiej tradycji określa się je mianem Matki Bożej Siewnej. Rolnicy przynoszą wtedy do kościoła ziarno na zasiew. Potem składają je w ziemi, cierpliwie czekają i wierzą, że będzie wzrastało, a gdy przyjdzie czas, wyda plon.

Podobnie i my – zawierzamy Bogu swoje życie, relacje, dzieci, pracę i przyszłość. Nie mamy żadnej gwarancji, że wszystko potoczy się dokładnie tak, jak chcemy. Robimy to jednak bez wahania, bo ufamy Temu, który widzi więcej niż my i wie, co jest dla nas w danym momencie najlepsze.

Niech Bóg da Ci cierpliwość, gdy coś wymaga długiego oczekiwania. Niech wlewa w Twoje serce ufność, gdy nie wszystko układa się po Twojej myśli. Niech Cię błogosławi Bóg Wszechmogący: Ojciec i Syn, i Duch Święty. Amen.

Ks. Jacek +